

Wielki pierścień pokojowy od Bałtyku do morza Egejskiego

LONDYN, 4.7. Agencja Reutersa donosi, że dziś podpisano została w Londynie przez przedstawicieli ZSRR, Czechosłowacji, Rumunii, Jugosławii i Turcji konwencja, określająca pojęcie napastnika. Konwencja ta posiada takie same brzmienie, jak konwencja podpisana wczoraj przez przedstawicieli 8-miu państw. Rumunia podpisała więc konwencję określającą pojęcie napastnika poraz drugi, tym razem, jako członek Małej Ententy. Turcja przyłączyła się do nowej konwencji w przeciwnieństwie do podpisanej wczoraj i ograniczającej się tylko do państw sąsiadujących z ZSRR jest dostępna dla wszystkich.

GENEWA, 4.7. — „Journal des Nations”, komentując konwencję

definicji napastnika, podpisaną w Londynie, stwierdza, że jest to dokument pierwszorzędnej wagi, stanowiący wielki krok naprzód w dziele organizacji pokoju w Europie. Wschodniej i Bliskiego wschodu. Polityka inaugurowana przez Polskę, pisze dziennik, której pierwszym etapem był polsko-sowiecki pakt nieagresji, znajduje w ten sposób swe uwienczenie. Szczególnie korzystnym jest, że pakt, pod którym figuruje podpis Rumunii obok podpisu Sowietów, przez zagwarantowanie integralności terytorialnej wszystkich sygnatariuszy kładzie kres naprężeniu, które wynikało z nieuznania przez Sowiety aneksji Besarabii.

Pomimo, że Z. S. R. R. nie należy do Ligi pakt ten jest typowym paktem regionalnym, przewidzianym w statucie Ligi, podkreśla on przede wszystkim gacelne

zasady statutu Ligi: poszanowanie niepodległości i integralności terytorialnej państw i precyzyjne pojęcie agresji, co usiłowano bezskutecznie dokonać w roku 1924 i na konferencji rozbrojeniowej w 1933 r. Jest to pierwszy konkretny rezultat konferencji rozbrojeniowej, a zarazem ważny krok na przód w dziedzinie prawa międzynarodowego. Postęp polega tu na zastąpieniu pojęć nieokreślonych pojęciem sprecyzowanym.

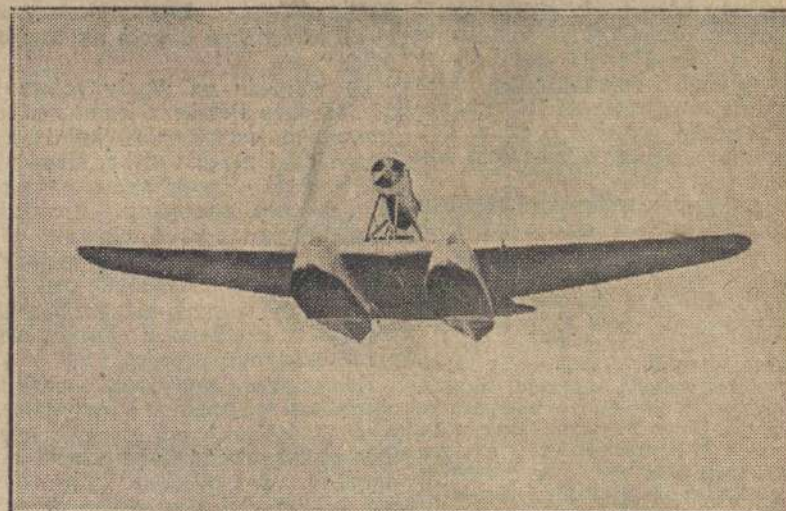
PARYŻ, 4.7. Korespondent „Echo de Paris”, donosi z Londynu, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych podkreślany jest szczególnie ustep konwencji państw Europy Wschodniej, stwierdzający, że napisać nie może być dokonana na terytorium będącym obecnie w posiadaniu sygnatariuszy tego aktu. Dowodzi to, że zagadnienie Besarabii zostało uregulowane.

W czasie najbliższym mają być podpisane: pakt o nieagresji między Rosją a państwami Małej Ententy i analogicznie do tego paktu, umowy między Turcją a jej sąsiadami: Grecją, Bułgarią, Rumunią i Jugosławią.

Komentując podpisanie konwencji, dziennik przypuszcza, że zbliżenie między Sowiecami a państwami Małej Ententy spowodowało przedewszystkiem stanowisko Niemiec i słynny merzoriał Hugena Berga. W rezultacie nastąpić może zupełnie nowa orientacja państw słowiańskich.

LONDYN, 4.7. Koła zbliżone do Foreign Office nie wydają się skłonne do komentowania podpisanego wczoraj paktu państw Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu. Koła te zaznaczają jedynie, że pomimo że celem zasadniczym angielskiej polityki zagranicznej jest powrót do wzajemnego zaufania i utrzymanie jaknajlepszych stosunków pomiędzy poszczególnymi państwami, każde posunięcie, które idzie po tej linii powinno być dobrze przyjęte.

Włoski wodnopłatowiec



„Savoia Marchetti S. 55 X” — jeden z eskadry lecącej z Włoch do Ameryki.

Niepomyślne warunki atmosferyczne w locie eskadry włoskiej

LONDYN, 4.7. Wobec tego, iż warunki atmosferyczne pozostają w dalszym ciągu nieprzyjacielskie, eskadra hydroplanów włoskich odłożyła start z Londonderry do jutra.

Przeciw pruskim fałszom statystycznym Skarga Polaków górnośląskich do Ligi Narodów

GENEWA, 4.7. Związek Polaków z niemieckiego Górnego Śląska zawiadomił sekretariat generalny Ligi Narodów o petycji, którą wniósł na podstawie art. 149 konwencji górnośląskiej do przewodniczącego komisji mieszanej p. Calondera, a która dotyczy spisu ludności w Niemczech. Petycja powołuje się na tajny okólnik niemieckich władz administracyjnych, polecający władzom lokalnym wydanie urzędnikom spisowym zakazu wpisywania jako osoby, których

językiem macierzystym jest polski wszystkich osób, które nie mówią polskim językiem literackim — „hochpolnisch”. Funkcjonariusze spisowi winni w tym wypadku wpisać jako język macierzysty „polsko górnośląski” (oberschlesisch - polnisch). Władze zastrzegają sobie sprawdzenie wszystkich danych, dotyczących tej sprawy. Związek Polaków uważa tę instrukcję i wprowadzoną przez nią rozróżnienie za sprzeczne z postanowieniami konwencji.

Dr. Reichman

przedstawiciel Ligi Narodów w Chinach

GENEWA, 4.7. — Rada Ligi Narodów rozpatrzyła wczoraj sprawę współpracy technicznej pomiędzy Ligą Narodów a Chinami i postanowiła w myśl życzeń rządu chińskiego wysłać osobnego delegata.

W kołach genewskich przewidują, że reprezentantem Ligi Narodów przy rządzie chińskim mianowany zostanie Polak dr. Reichman, dyrektor sekcji higieny w sekretariacie Ligi Narodów.

Zamach w Tokio na sowieckiego dyplomata

MOSKWA, 4.7. Tass donosi z Tokio: Wczoraj rano dokonano w Tokio zamachu na przedstawiciela handlowego ZSRR w Japonii, Kolesowa.

Sprawcę zamachu aresztowano. Jest nim przewodniczący organizacji reakcyjnej Kakumei.

Wkrótce po zamachu dyrektor protokołu dyplomatycznego min.

spraw zagr. Minati złożył wizytę ambasadorowi sowieckiemu Jureńcowowi i wyraził mu w imieniu ministra Utsidy i wiceministra Sigemitsu wyrazy ubolewania, zapewniając zarazem, że rząd japoński przeprowadzi jaknajsurowsze śledztwo i zawiadomi ambasadora o jego wynikach.

Zakwestjonowany legat dla Ojca Świętego

RZYM, 4.7. Zmarły niedawno kardynał Ragonesi w testamentie legował papieżowi Piusowi XI-mu sumę trzech milionów lirów.

Obecnie rodzina testatora kwestjonuje ważność testamentu. W sprawie

tej wypowie się sąd, zachodzi jednak kwestja jaki sąd będzie do tego powołany, bowiem kardynał Ragonesi był obywatelem państwa watykańskiego, dobra jednak, na których zabezpieczony jest legat, znajdują się na terytorjum Włoch.

„Wszelki bunt zdławie” mówi Hitler do szturmowców

BERLIN, 4.7. — Według doniesień z Monachium, kanclerz Hitler na zjeździe przywódców Stahlhelmu i szturmówek oświadczył, że z całą bezwzględnością i brutalnością zdławi wszelkie próby kół reakcyjnych, zmierzające do obalenia obecnego regime'u.

Wszelki bunt przeciw władzy państwowej narodowych socjalistów — zakończył Hitler — będzie tłumiony twardą ręką, niezależnie od tego, z której strony wyjdzie.

Wszelki bunt przeciw władzy państwowej narodowych socjalistów — zakończył Hitler — będzie tłumiony twardą ręką, niezależnie od tego, z której strony wyjdzie.

„Święto Morza” w Lublinie



Fragment z manifestacyjnego pochodu, który odbył się z okazji „Święta Morza” w Lublinie.

Zapowiedź sensacyjnego wystąpienia Ameryki aby uratować konferencję londyńską

LONDYN, 4.7. — Dziś rano odbyła się narada, w której wzięli udział Mac Donald, Colijn, Bonnet, Hymans, Runciman i Cox. Jak to było do przewidzenia, zebrani uznali, że w związku z notą Roosevelta konferencja znalazła się w położeniu bez wyjścia i że obecnie zostaje jedynie omówić warunki, na jakich przystąpi się do odroczenia konferencji.

Na posiedzeniu popołudniowym, które wyznaczono na godz. 18-tą rozpatrzone zostaną w tym wzglę-

dzie następujące trzy możliwości: 1) zupełne zawieszenie obrad, 2) dalsze obrady w ograniczonym zakresie przy bardzo małej liczbie uczestników, 3) odroczenie konferencji po udzieleniu przewodniczącemu upoważnienia do ponownego zwołania jej z chwilą, gdy sprawa stabilizacji zostanie załatwiona. Ta ostatnia alternatywa jest uważana za najprawdopodobniejszą.

Na posiedzeniu popołudniowym ma też być wysunięta propozycja zwołania na czwartek posiedzenia plenarnego, na którym miałyby być załatwione sprawy odroczenia konferencji. Posiedzenie popołudniowe zapowiada się burzliwie i potrwa prawdopodobnie długo. Mac Donald zwalcza silne dążenia do odroczenia konferencji, będzie musiał wysunąć ważne argumenty za dalszym prowadzeniem obrad. Zwolennikiem odroczenia konferencji jest Colijn, którego popierają Hymans i Bonnet.

Katastrofa lotnika



Lotnik amerykański Russell Boardman, który w lipcu 1931 roku dokonał lotu New-Jork — Konstantynopol, zginął w katastrofie lotniczej.

Zadowolenie w Gdańsku po wizycie warszawskiej

GDĄŃSK, 4.7. — Dziś po konferencji prasowej w Gdańsku prezydent senatu dr. Rauschnig przyjął przedstawicieli prasy zagranicznej w Gdańsku, wobec których podkreśla, że cel podróży warszawskiej został w całej rozciągłości osiągnięty. Nie chodziło tu o właściwe rozpoczęcie zamierzonych rokowań, lecz o wytworzenie atmosfery, usuwającej stan nieporozumienia.

Przyjęcie senatu w Warszawie było nie tylko poprawne lecz i ujęte. Dalej p. Rauschnig zaznaczył, że nie tylko władze polskie lecz także i publiczność witała uprzejmie gości gdańskich. Wspomniawszy o przemówieniu p. ministra skarbu Zawadzkiego, który wyraził gotowość rządu polskiego do współpracy z Gdańskiem p. Rauschnig

wskazał na wielkie zainteresowanie się publiczności polskiej sprawami Gdańska, wyrażającym się w liczny udział w konferencji prasowej, która odbyła się w Warszawie.

W dalszym ciągu swych wywodów p. Rauschnig oświadczył, że zarówno wojsko jak i policja polska zrobiły na przedstawicieli senatu dodatnie wrażenie. Wkońcu stwierdził on raz jeszcze, że wizyta senatu, która stworzyła możliwość wszczęcia bezpośrednich rokowań, spełniła oczekiwania i nadzieje władz gdańskich. Rozpoczęcie rokowań spodziewać się należy w najbliższym czasie, przyczem senat wolnego miasta wyraził życzenie, aby odbywały się one, o ile możliwości, w Gdańsku.

Generał Górecki u króla Karola

po odwiedzinach w związku kombatantów rumuńskich

BUKARESZT, 4.7. — W drugim dniu pobytu swego w Bukareszcie w charakterze prezesa Fidac'u gen. Górecki odbył konferencję z ministrem obrony narodowej gen. Samsonowici i min. Wojsu - Nitescu, jako jednym z twórców związków kombatanckich w Rumunii.

Następnie gen. Górecki odwiedził siedzibę związku podoficerów rezerwy, gdzie mu wręczono dyplom członka honorowego związku obrońców ojczyzny, federacji zdemobilizowanych i związku sióstr czerwonego krzyża.

Po południu gen. Górecki przyjął był na dłuższej audyencji przez króla Karola 2-go, później zaś przez wodniczkę zebrani prezosi wszystkich organizacji rumuńskich, wchodzących w skład Fidac'u. W południe odbyło się przyjęcie wydane na cześć gen. Góreckiego przez miasto Bukareszt, wieczorem zaś wydał bankiet minister rolnictwa Voicu-Nitescu.

Skarga niemiecka na polską reformę rolną w Hadze 11 b. m.

HAGA, 4.7. Do trybunału haskiego wpłynęła skarga niemiecka w sprawie stosowania reformy rolnej w polskim i na Pomorzu. Jednocześnie Niemcy domagają się zarządzeń, mają-

cych na celu utrzymanie w polskim i na Pomorzu obecnego stanu rzeczy. Posiedzenie publiczne w tej sprawie odbędzie się w dniu 11 b. m.

Z apostolstwem rozbrojenia wyjazd Hendersona do Paryża, Rzymu i Berlina

GENEWA, 4.7. Agencja Reutersa donosi, że Henderson wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Paryża, Rzymu i Berlina, gdzie omówi zagadnienia rozbrojenia.

Wznowienie rokowań handlowych między Anglią a Sowiecami

LONDYN, 4.7. Agencja Reutersa twierdzi, iż jest rzeczą możliwą, że rokowania handlowe angielsko-so-

wieckie zostaną podjęte już w przyszłym tygodniu.

Kuracja i polityka Litwinowa w Wiedniu

LONDYN, 4.7. Litwinow wyjeżdża jutro do Paryża, a stamtąd do Wiednia, gdzie zamierza przeprowadzić zalecaną mu przez lekarzy kurację.

W kołach angielskich przewidują, że bawiarz w Wiedniu, Litwinow, zetknie się osobiście z kanclerzem Dollfussem i omówi z nim szereg aktualnych zagadnień.

Rezygnacja prałata bawarskiego z mandatu poselskiego

BERLIN, 4.7. Przywódca frakcji parlamentarnej bawarskiej partii ludowej, ks. prałat Leicht, który został uwieczniony przez hitlerowców, zrzekł się mandatu do Reichstagu. Ksiądz Leicht był posłem do Reichstagu z okręgu Bamberg bez przerwy od 1913 r. W liście do prezydym Reichstagu ksiądz Leicht nie podaje motywów swej rezygnacji.

Aresztowanie przywódców Centrum w Prusach Wschodnich

KRÓLEWIEC, 4.7. Aresztowani zostali przywódcy partii centrum w Prusach Wschodnich Knapfel i Lowa. Osadzeni oni są w t. zw. areszcie ochronnym.

Uznanie Sowietów przez Amerykę w ciągu 1933 r. w 2 etapach

LONDYN, 4.7. — Według doniesień z Waszyngtonu w amerykańskich kołach politycznych utrzymują, że Stany Zjednoczone w tym roku uznają Z. S. R. R. i nawiążą z Sowiecami stosunki dyplomatyczne.

Według urzędowych informacji, pochodzących ze źródeł urzędowych, uregulowanie stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Sowiecami ma nastąpić w 2-ech etapach.

W najbliższym czasie ma być rozwiązany cały szereg spraw praktycznych, obejmujących stosunki handlowe obu krajów oraz kwestja udzielenia przez rząd sowiecki wystarczających gwarancji zaniechania propagandy komunistycznej w Ameryce.

Po załatwieniu tych spraw nastąpi formalne uznanie Sowietów przez Stany Zjednoczone.

Amerykańskie koła handlowe opracowały projekt specjalnej pożyczki oraz gwarancji dla kredytów handlowych dla Sowietów.

Pokój wśród 265 milionów ludzi

Pakt 8 państw: Polski, Sowieci, Rumunji, Turcji, Estonii, Łotwy, Afganistanu i Persji o określeniu pojęcia napastnika

LONDYN, 4.7. — Prowadzone od 10 dni w Londynie rokowania o zawarciu konwencji regionalnej, dotyczącej definicji napastnika, w których Polska brała wybitny udział w osobie delegata przy Lidze Narodów p. min. Raczyńskiego, zakończyły się wczoraj o godz. 6-jej po poł. formalnym podpisaniem konwencji.

W dłuższym wstępie stwierdzono, że celem konwencji jest wzmożenie pokoju.

Poszczególne §§ brzmią i. n.:

Art. 1. Każda z układających się stron obowiązują się przyjąć w stosunkach wzajemnych pomiędzy sobą, poczynając od dnia wejścia w życie niniejszej konwencji, definicję agresji, jaka została wyrażona w raporcie komitetu dla spraw bezpieczeństwa z dn. 24 maja 1933 (raport Politisa) na konferencji rozbrojeniowej, w raporcie, sporządzonym na zasadzie wniosku delegacji sowieckiej.

Art. 2. Wskutek tego za napastnika w konflikcie międzynarodowym z zastrzeżeniem umów, obowiązujących między stronami konfliktu, uznane zostanie to państwo, które pierwsze popełnił jeden z następujących czynów:

1) ogłosi deklarację wojny wobec innego państwa, 2) podejmie inwazję przy użyciu sił lądowych, morskich, lub powietrznych, nawet bez deklaracji wojny, terytorium, statków lub aeromarków innego państwa, 3) podejmie blokadę morską wybrzeża, lub portu innego państwa, 4) udzieli pomocy uzbrojonej bandzie, która uformowała się na jego terytorium, w celu ataku na terytorium innego państwa, względnie oddziałów wbrew żądaniu państwa na padniętego podlegała na własnym terytorium wszystkich, będących w jego mocy środków, aby pozbawić wspomnianą bandę wszelkiej pomocy lub obrony.

Art. 3. Żadne względy natury politycznej, wojskowej, ekonomicznej, lub innej nie mogą służyć jako wytłumaczenie lub uzasadnienie agresji, przewidzianej w art. 2.

Art. 4 i 5 zawierają przepisy ratyfikacyjne.

Konwencję podpisali: w imieniu Afganistanu minister oświaty Ali Mohammed Chan, w imieniu Estonii poseł w Londynie Kallas, w imieniu Łotwy minister spraw zagranicznych Salnais, w imieniu Persji chargé d'affaires poselstwa Fatollah Chan Nuri Esfandjari, w imieniu Polski stały delegat przy Lidze Narodów min. Raczyński, w imieniu Rumunii minister spr. zagr. Titulescu, w imieniu Turcji min. spr. zagr. Tewfik Ruzsdi bej, w imieniu Z. S. R. R. komisarz ludowy spraw zagr. Litwinow. Podpisanie konwencji odbyło się w gmachu ambasady sowieckiej w Londynie pod przewodnictwem Litwinowa.

Do konwencji dołączony jest aneks pokrywający się z aneksem do raportu Politisa i wyliczający na zasadzie przykładów wypadki, które bezwzględnie nie mogą stanowić uzasadnienia jakichkolwiek kroków napastniczych.

PAT donosi: Podpisana 3 b. m. w Londynie przez Polskę, Afganistan, Estonię, Łotwę, Persję, Rumunię, Turcję, Z. S. R. R. konwencja, określająca pojęcie napastnika.

jest dalszym posunięciem po linii polityki, która od paktu Kellogga po przez układy o nieagresji zmierzała do utrwalenia pokoju na wschodzie.

Ze względu na wezły sojusznice, łączące Polskę z Rumunią, jednoczesne podpisanie konwencji londyńskiej przez Polskę, Rumunię i Z. S. R. R. — musi być uznane za fakt wysoce pomyślny. Zarazem opinia polska powita niewątpliwie z zadowoleniem obok podpisu państw z którymi wspólnie ostatnio zawarliśmy pakt o nieagresji podpis Turcji, złączonej z Polską wezłami tradycyjnej przyjaźni.

Konwencja londyńska, mająca charakter regionalny, i rozwijająca w duchu pokojowym stosunki między państwami podpisującymi, nie dotyczy w niczym interesów państw trzecich i pozostaje otwartą do przystąpienia Finlandii, której rząd ze względu na aktualne wybory parlamentarne nie mógł w toczących się rokowaniach zająć ostatecznego stanowiska.

Oświadczenie ministra Becka

O podpisaniu konwencji minister Beck oświadczył przedstawicielowi „Iskry” co następuje:

— Konwencję o definicji napastnika uważam za ważny punkt polityczny o znaczeniu wybitnie twórczym.

W systemie wschodnich paktów regionalnych jest ona syntezą poszczególnych wysiłków w kierunku skutecznego organizowania pokojowego współżycia. Geograficzny zasięg tej konwencji najlepiej charakteryzuje jej właściwe znaczenie polityczne.

Dla polityki zagranicznej Polski konwencja o definicji napastnika jest logiczną konsekwencją szeregu instrumentów politycznych, na których podstawie kształtują się coraz pomyślniej stosunki polsko - sowieckie.

Mam tu na myśli protokół podpisany w r. 1929, przyspieszający pakt Kellogga, pakt o nieagresji i umowę konyliacyjną.

Ze względu na sojusz, łączący nas z Rumunią, jak również w płaszczyźnie stosunków polsko - sowieckich, podpis Rosji sowieckiej i Rumunii na jednym akcie politycznym wspólnie z podpisem Polski jest dla nas przyczyną szczególnego zadowolenia.

Trzy przemówienia

LONDYN, 4.7. — Po dokonaniu aktu podpisania konwencji, przewodniczący komisarzy ludowy spraw zagr. Litwinow wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in. co następuje:

— Jako rezultat rokowań, prowadzonych w Londynie, podpisana została dziś przez Związek Sowiecki i 7 sąsiadujących z nim państw konwencja, stanowiąca nowe oświadczenie o wzajemnym wzmacnianiu stosunków pokojowych Związku Sowieckiego z jego sąsiadami.

Równocześnie konwencja ta stanowi przykład i zachętę dla innych państw. Jasne jest nam, że Związek Sowiecki

Dzień gdański w Warszawie

O godz. 8 wiecz. zastępca premiera min. Zawadzki podejmował gości gdańskich bankietem w pałacu Prezydium Rady Ministrów.

W czasie obiadu min. Zawadzki wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

— Najszerszym życzeniem Polski jest odnowienie dawnej tradycji gdańsko - polskiej, opartej na wzajemnej współpracy. Wyniki tej współpracy będą, rzecz oczywista, tem większe, im sama współpraca będzie ściślejsza.

W ostatnich latach panowała niestety w pewnych kwestiach pomiędzy Gdańskiem a Polską różnica zdań, dzięki czemu szukano rozstrzygnięć w drodze procedury ligowej.

Zbyt częste korzystanie z tej procedury nie leży ani w interesie Ligi Narodów, ani w interesie Polski i Gdańska. Dlatego też z zadowoleniem witamy naszych gości, których wizyta jest zapowiedzią nowego okresu — okresu szukania rozwiązań w bezpośrednich rozmowach i układach. Taką polityką niewątpliwie doprowadzić może do wielu praktyczniejszych i bardziej życiowych wyników, zapewni na równo Gdańskowi, jak i całemu gospodarstwu obszarowi Polski realne korzyści.

Minister Zawadzki wznosił toast za zdrowie gości i pomyślność ich gdańskiej ojczyzny.

Odpowiadając prezydent Rauschning, oświadczając m. in.:

— Jeżeli my, pomimo krótkiego upływu czasu od przejęcia przez nas władzy, już dzisiaj składamy Rzeczpospolitą Polskiej — z którą łączą nas specjalne stosunki natury prawnej — i to jako pierwszym Państwu wiarygodnym, czynimy to z uznaniem przez nas obowiązku wzmożenia wzajemnego zaufania.

Wolne Miasto jest szczerze gotowe do współdziałania przy usuwaniu istniejących sprzecznych poglądów między Polską a Gdańskiem i jest zdania, że trudności te przy poważnej woli obydwu stron, mogą być pokonane, o ile obie gotowe są, opierając się na istniejących umowach, dla wspólnego dobra stosować się do wzajemnych obowiązków i praw. Bezpośrednie rozmowy, przy unikaniu w miarę możliwości wkraczania na drogę długotrwałych sporów prawnych, mogą w wydatnej mierze przyczynić się do praktycznego i szybkiego rozwiązania nagłych zagadnień.

P. Rauschning wznosił toast na pomyślność P. Prezydenta Mościckiego, rządu polskiego i Rzeczpospolitej Polskiej.

W bramie do współpracy polsko-gdańskiej

Oświadczenia przedstawicieli senatu wolnego miasta

W wykwintnym salonie na I piętrze Hotelu Europejskiego zebrał się w poniedziałek przed wieczorem przedstawiciele prasy polskiej i korespondenci prasy zagranicznych, by wejść w bliższy kontakt z gośćmi z Gdańska: nowym prezydentem senatu Dr. Rauschningiem, jego zastępcą p. Greiserem i kilkoma osobistościami z najbliższego otoczenia nowych władz gdańskich, wśród których najbardziej interesującą osobistością jest naczelny redaktor organu hitlerowskiego „Danziger Vorposten”, p. Wilhelm Zarske.

Obaj nowi panowie, decydujący dziś o polityce wolnego miasta, reprezentują zewnętrznie zupełnie odmienne typy. Dr. Rauschning

ma twarz jasną, pogodną, na której często wykwita uśmiech; wysokie czoło, siwiejące włosy nadają tej postaci cechy typowego niemieckiego „Privatgelehrten”, intelektualisty, który z książek czerpał swą wiedzę. Zgolał on nawet reprezentuje się wiceprezydent Greiser: pruski oficer, przebrany na cywila; postać smukła, wysportowana, twarz ostra, zimna, chmurna, ruchy energiczne, każde słowo odważone i jak by tonem rozkazu wypowiedziane.

Dr. Rauschning wita każdego z obecnych uściskiem dłoni i oświadcza, że chętnie służy informacjami.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

KS. MIKOŁAJ WE FRANCJI
Książe Mikołaj Rumuński zwiedził wojskową bazę lotniczą w Dugny, gdzie obserwował loty eskadrami.

PRZECIW EMIGRANTOM UKRAIŃSKIM.
Sekretarz ukraińskiej partii komunistycznej Postyszew wygłosił na posiedzeniu charkowskiej organizacji partyjnej mowę, skierowaną przeciwko nacjonalistom ukraińskim, a zwłaszcza przeciwko emigrantom komunistom z Małopolski wschodniej, określając ich jako „petliurów i szpiegów”.

CYKLON NA KUBIE
Cyklon na wyspie Kuby spowodował niezwykle poważne straty, liczba ofiar w ludziach jest znaczna, szpitale i schroniska są pełnione ofiarami powodzi.

ROZWIĄZANIE ZAKONU MŁODNIEMCÓW
Konferencja komiturów zakonu młodniemckiego postanowiła wczoraj przeprowadzić rozwiązanie całej organizacji. Wielki mistrz Makraun usposobiony opowiesznie do Hitlera wycofuje się z życia politycznego.

ODEZWA CZANG-KAI-SZKA
Marszałek Czang-Kai-Szek wystosował odezwę do narodu chińskiego, w której poddaje ostrej krytyce politykę Kuomintangu. Mówi, że marszałek chce wprowadzić dyktaturę wojskową.

WYJAZD KRÓLA BORYSA III
Bulgarska para królewska wyjechała incognito zagranicę.

ŚMIERĆ B. PREZYDENTA ARGENTYNY
W Buenos Aires zmarł przeżywszy lat 80, b. prezydent Argentyny Hipólito Lizgoyna. Był on dwukrotnie prezydentem. Za drugim razem został wygnany z kraju i później ułaskawiony.

MATUSZKA NA WĘGRZACH
Zamachowiec Matuszka został wy-

dany Węgrom, gdzie zapadnie na niego wyrok za katastrofę kolejową.

KONCERTY RUBINSTEINA
Bawi obecnie w Buenos Aires pianista polski, Artur Rubinstein, którego koncerty ściągają tłumy publiczności.

KANONIZACJA PASTERKI
W sali konsystorza w Watykanie odbyło się uroczyste odczytanie dekretu upoważniającego do przeprowadzenia kanonizacji bł. Bernardy Soubirous, pasterki, której w grocie w Lourdes ukazała się Najświętsza Panna. Obecny na uroczystości Pius XI udzielił zebranych błogosławieństwa.

DYGNITARZE FAŁSZERZAMI
Opinie publiczną całej Belgii poruszyła skandaliczna afera, wykryta w towarzystwie lotniczym „Sabena” (Société Anonyme Belge de Navigation Aérienne).

Trybunał brukselski postanowił pociągnąć do odpowiedzialności kanclerza generala Van Crombrughe, byłego dyrektora lotnictwa w ministerstwie transportów, oraz dyrektora „Sabeny”, Marchala, jako oskarżonych o fałszowanie bilansów. Trzecim oskarżonym jest znany bankier brukselski Philippson.

PARLAMENT NIEMIECKI
Według sprawozdań biera Reichstagu parlament niemiecki liczy obecnie 447 posłów. W liczbie tej jest 8 kobiet, z których pięć należy do centrum, dwie do dawnej partii frontu niemiecko-narodowego a jedna do bawarskiej partii ludowej.

KROLEWSKA PARA BULGARSKA
Przybyła do Rzymu królewska para bułgarska i udała się natychmiast do zamku San Rossare koło Pizy, gdzie przebywają królestwo włoscy. Borys bułgarski i królowa Joanna zabawią we Włoszech czas dłuższy.

GIEŁDA

DEWIZY:
Belgia 124.75, Gdańsk 173.85, Holandia 358.00, Londyn 30.15 — 30.16, Nowy Jork 6.70, Nowy Jork (kabel) 6.73, Paryż 35.09, Szwajcaria 172.18.

PAPIERY PROCENTOWE:
3 proc. poz. budowlana 49.00 — 49.13 (w proc.); 4 proc. poz. inwestycyjna 101.75; 4 proc. państw. poz. premijowa dolarowa 47.25; 6 proc. poz. dolarowa 45.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25;

7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 39.00 — 39.25; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 46.75; 8 proc. L. Z. Warszawy 39.75 — 40.25 — 40.13; 8 proc. m. Piotrkowa 34.50; 5 proc. m. Piotrkowa 44.00; 6 proc. oblig. m. Warsz. 8 i 9 em. 32.50.

AKCJE:
B. Polski 75.50; Lipop 9.60; Starachowice 8.85 — 8.75.

K. Withowicki

Czy żona?

Na twarzy Joanny Dornowej odmalowało się przeżenie. Jakgdyby teraz jeszcze po upływie dwu tygodni miesiąca, wspomnienie tamtej okropnej chwili było dla niej ciężkim przeżyciem. Głosem zlekka drżącym mówiła:

— Za szklanymi drzwiami strzelnicy zobaczyłam w tej chwili Edwarda Gorzeckiego. Wichura nadciągająca burzy rozwiewała mi włosy, był bez kapelusza twarz jego była biała z wściekłości. W rękę trzymał rewolwer.

Poprzez trzask łamiących się gałęzi usłyszałam jego głos, który wołał:

— Teraz będzie się pan zemną musiał pojedynkować!

Maż mój odwrócił się ku niemu szybko. Podniósł dłoń, w której miał rewolwer. Nie sądził by miał zamiar strzelać, był to u niego odruch. Krzyknął jeszcze coś, sama nie pamiętam co, i w tej chwili...

Przymknęła powieki, opanowując ogarniające ją coraz mocniej drżenie, i dokończyła szeptem:

— I wtedy z dworu padł strzał... Szybko roztrząsała się z brakiem, mój mąż padł na podłogę strzelniczy, zalany krwią. Rzuciłam się ku niemu, w tej chwili stało się coś dla mnie dotychczas niezrozumiałego, Edward Gorzecki, zamiast uciekać, znalazł się przy mnie w strzelnicy. Gdy podnosiłam bezwiedną głowę mego męża, usłyszałam nad sobą

głos, który przejął mnie do głębi. Głos Gorzeckiego. Kiejąc przy mnie, powtarzał:

„To nie ja zabiłem, to nie był mój strzał, to nie ja zabiłem...”

Nie miałem nie obchodziło wówczas, co on do mnie mówi. Słowa te uświadomiłam sobie znacznie później. Wtedy czułam tylko jedno: że mój mąż nie żyje i że obok mnie znajduje się człowiek, który go zabił. Oślepła z bólu i obrzydzenia do tego człowieka, krzyknęłam:

„Precz stąd! Precz, natychmiast, bo nie odpowiadam za siebie!”

Zerwał się i wybiegł z pawillonu.

Na dworze szumiała już potężna ulewa. Zniknął w mrokach wieczoru, pod strugami lejącego deszczu...

Umilkła. Zegar tykał miarowo, sędzia stukał otokiem w papiery leżące na biurku. Cisza była przejmująca.

Dornowa podniosła zwieszoną głowę i dodała jeszcze dwa słowa:

— To wszystko...

— Tak, wszystko — odpowiedział sędzia — ale pozostaje jeszcze jedna sprawa do wyjaśnienia. Sprawa ważna.

Utkwił badawcze spojrzenie w twarz Dornowej, szukał jej oczu. Ale nie patrzyła na niego w tej chwili. Głowa miała zlekka przechyloną na ramię. Wargi zaciśnięte boleśnie.

— Czemu to pani w pierwszej relacji przedstawiała całą sprawę z gruntu fałszywie? Czemu pani wzięła na siebie winę Edwarda Gorzeckiego?

Dornowa pasowała się z sobą dłuższą chwilę. Potem powiedziała cicho:

— Bo nie chciałam mieszać tego człowieka do sprawy...

— Tak... — sędzia był bardzo blady, gdy mówił te słowa, tak miałam blady, gdy oskarżona.

— Tak... — powtórzył raz jeszcze. A po chwili: — Więc, za wszelką cenę chciała pani ochronić go od odpowiedzialności? Czy tak?

Odpowiedź była niespodziewana:

— Nie, — odparła Dornowa. — Nie chodziło mi o to.

— Więc o coż pani chodziło?

Cisza. A potem odpowiedź szeptem:

— Tego nie mogę pani powiedzieć.

— A czy pani wie, że w ten sposób budzi pani podejrzenie, że była współwinna zbrodni, popełnionej na pani mężu?

Oskarżona szybko podniosła głowę. Na twarzy jej malowało się coś naksztaltu zdumienia.

— Ja? — powtórzyła powoli. — Ja współwinna?

— Niestety, tak — rzekł sędzia. — Przemawiają przeciw pani dwie poszlaki najważniejsze. Tego popołudnia 20 maja odesłała pani do miasta przyzwanego służącego Józefa i kazała mu wziąć czujnego psa Rolfa. Czy tak?

— Tak. Józef jeździł często do miasta, a korzystał z okazji, by pies mógł się przelecieć. Cóż to ma...

Sędzia pokiwiał głową:

— A jednak, zarówno służący, jak pies, mogliby przeszkodzić w wykonaniu planu. Ale na tem nie koniec. Nie wiemy, czy to był plan spędzenia popołudnia na strzelaniu. Pani mówi, że mego pana, ale nie mamy na to świadków. Strzały przy ćwiczeniu mogły być doskonałą osłoną dla innych

strzałów, czy tak?

A teraz, trzecia rzecz. Czemu pani, zamiast powiedzieć, jak się rzecz miała, zmysliła bajeczki o drzwiach, które uderzyły dłoń pani i o niemyślnym strzale z pani rewolweru? Na to pytanie nie chce pani odpowiedzieć.

Dornowa pochylała głowę tak nisko, że sędzia nie mógł w tej chwili widzieć jej twarzy. Tylko drgające ramiona wskazywały na to, że szlochała.

Twarz sędziego zszarzała, usta drgały mu nerwowo. Nie mówił nic. Z głębokim bólem patrzył na siedzącą przed nim kobietę.

— Proszę, niech mi pani powie — rzekł powoli i z naciskiem. — Czy tak bardzo kocha pani tego człowieka?

W tej chwili, stało się coś dziwnego. Dornowa robiła wrażenie istoty, ugodzonej w samo serce śmiertelnym strzałem. Pochyliła się w przód, chwyciła dłoń za serce, potem zerwała z fotela i zakreśliła w kółko, jakgdyby za chwilę miała upaść. Ale oparcowała się największym wysiłkiem. Usiadła z powrotem. Oczy jej były pełne łez, a wargi suche. Patrzając prosto w twarz sędziego, powiedziała szybko i z największym łękiem:

— Nie, nie, tylko nie to!

— Więc czemu osłaniała go pani owa zmierzona historia?

— Mówiła długo. Potem powiedziała głosem, w którym drgało zniecierpliwienie:

— Powiedziała już raz. Tego nie mogę pani powiedzieć...

Sędzia zadzwonił:

— Proszę odprowadzić oskarżoną — powiedział.

(d. c. a.)

W zabójczym czadzie

Biuletyn o własnej śmierci

Pani Thelma, młoda wdowa, opłakuje śmierć samobójczą męża, kaprala londyńskiej gwardii grenadierów, Alberta Graingera.

Śmierć młodego kaprala przeszłaby bez echa w wielomilionowym Londynie, gdyby nie ciekawy biuletyn o zgonie. Jaki samobójca pozostawił żonie w spadku? W liście tym opisuje, minuta po minucie, wrażenia nadchodzącej śmierci.

Godz. 18. Korzystając z nieobecności żony, którą wysłał do kina z przyjaciółką, odkreca kurek od gazu i sadowi się przed lustrem. Na kawałku kartki wydartej z kalendarza, kreśli następujące słowa:

„Od dziesięciu minut gaz się ulamnia, lekko pogwizdując.

Godz. 18 m. 5. — Sądzę, że nikt mi nie przeszkodzi i nie przyjdzie z zapalonym papierosem.

Godz. 18 m. 25. — Czytałem: upłynęło dwadzieścia pięć minut i jakoś nie doznaję nic szczególnego.

Godz. 18 m. 30. — Puls bije nieco prędzej. Odczuwam coś niezwykłego. Czyżby to była obawa przed śmiercią.

A może sama śmierć?

Godz. 18 m. 32. — To dziwne — wcale nie czuję gazu.

Godz. 18 m. 35. — Patrzę ciągle w lustro i widzę, że nawet nie zbladłem.

Godz. 18 m. 36. — Jakże kocham mój Thelme! Widocznie zdolny jestem jeszcze do uczuć ludzkich.

Godz. 18 m. 37. — Moja bluzka leży tam na stole. Jakże to zabawne, że nie włożę jej już nigdy!

Godz. 18 m. 38. — Nadchodzą czarne myśli. Pochowajcie mnie, proszę, w mundurze. Chcę spocząć jako żołnierz.

W tem miejscu pismo jest już niepewne, litery łamią się i stają prawie nieczytelne.

Następują dalsze, wymurzone miłosne: „Kocham Thelme...” i parokrotnie: „Nie czuję gazu...”, poczem niezrozumiałe zakreślenia i kropka. Na tem kończy się świadomość.

A powód samobójstwa? Najbliższy w świecie młodziak zatekował w koszarach do żony i wyemigrował się pokrywając. Skutki dezeracji wiadome — „paka”. Honorowy żołnierz wołał jednak grób, niż karę więzienia za dezerację.

)*:*(



Marlena Dietrich w rozmowie z reżyserem Memouliem, który inscenizuje film „Pieśń nad pieśniami”.

Wdowa po Don Zuanie podziemi

Władczyni setek lalek... zamordowana

Wszyscy pamiętają romantycznego — bandycką sprawę Jacka Diamonda, króla gangsterów amerykańskich, który zmarł naskutek strzałów jego przeciwników bandyckich.

Wszyscy pamiętają, że ten młody, piękny i śmiały bandyta, ród własnej żony posiadał zastępy przyjaciół. Przyjaciółki te nie dawały mu spokoju do ostatniej chwili jego życia, formalnie oblegając szpital, gdzie leżał.

Cierpiała nad tem ogromnie żona Diamonda, piękna Alice Shiffer Diamond, która mimo niewierności męża, kochała go do końca, i do końca czuwała przy jego łóżku.

Od śmierci Diamonda upłynął już prawie rok. I oto przed kilku dniami zawiadomiono policję nowojorską, że w mieszkaniu wdowy po Diamondzie, w Brooklinie, popełniono morderstwo.

Długi sygnał, przeszywający powietrze, oznajmił dzielnicy Brooklyn, że zajęła auto policyjne. Policja wkroczyła do mieszkania wdowy po Diamondzie. Dziwaczne to było mieszkanie, gdyż piękna Alicja nade wszystko lubiła... lalki i miała ich poprostu setki.

W sypialni pani domu znaleziono jej zwłoki. Okazało się, że została otruta.

Dlaczego zamordowano wdowę po słynnym gangsterze? Oto pytanie, nad którym policja biedziła się ogromnie.

Wtajemniczeni twierdzą, że wiedziała za dużo o podziemiach Nowego Jorku i z tego powodu musiano ją usunąć.

Miasto katów mojej duszy...

Tragiczne dzieje fałszywie oskarżonego

— Podpisz protokół — rzekł pan sędzia do włoścza, który, po wielu cereziach, zeznał wreszcie, że to on zamordował przed tygodniem zamożnego kupca pod miasteczkiem R. w Czechosłowacji.

— Nie, — odparł drab. — Jak mam podpisywać, to już wszystko. Jeszcze dwa trupy. Niech wyjdą na czysto...

W taki prosty sposób wykrył sędzia fałszywą sprawę zbrodni, której nie mógł rozwikłać od r. 1929.

Znaleziono wówczas zamordowaną młodą nauczycielkę w okolicznościach, które rzucały podejrzenie na doktora Stefana N., młodego człowieka, znajomego nauczycielki.

Oskarżono go. Odbył się proces. Zbrodni nie dowiedziono mu, ale odium podległości nie zdjęto z niego. Młody lekarz był wprawdzie na wolności, ale w więzieniu moralnym, gdyż opinia publiczna miasteczka bojkotowała oskarżonego społecznie, towarzysko i gospodarczo. Zerwała z nim również narzeczoną, nie bacząc na zaklęcia i przysięgi nieszczęśliwej ofiary fałszywych — jak się okazało — poszlak.

Fałszywych — albowiem właśnie ów włoścza, który postanowił „wyjść czysty” (z pod szubienicy) był mordercą nauczycielki.

Przyszła więc upragniona rehabilitacja lekarza. Ale on już nie przyjął zewsząd wyciągających się ku niemu dłoni. Nie przyjął nawet dłoni swej b. narzeczonej. Zienawidził tych wszystkich ludzi śmiertelnie. Opuścił miasteczko rodzinne — gniazdo katów swej duszy.

„Samoodczepiające się” wagony

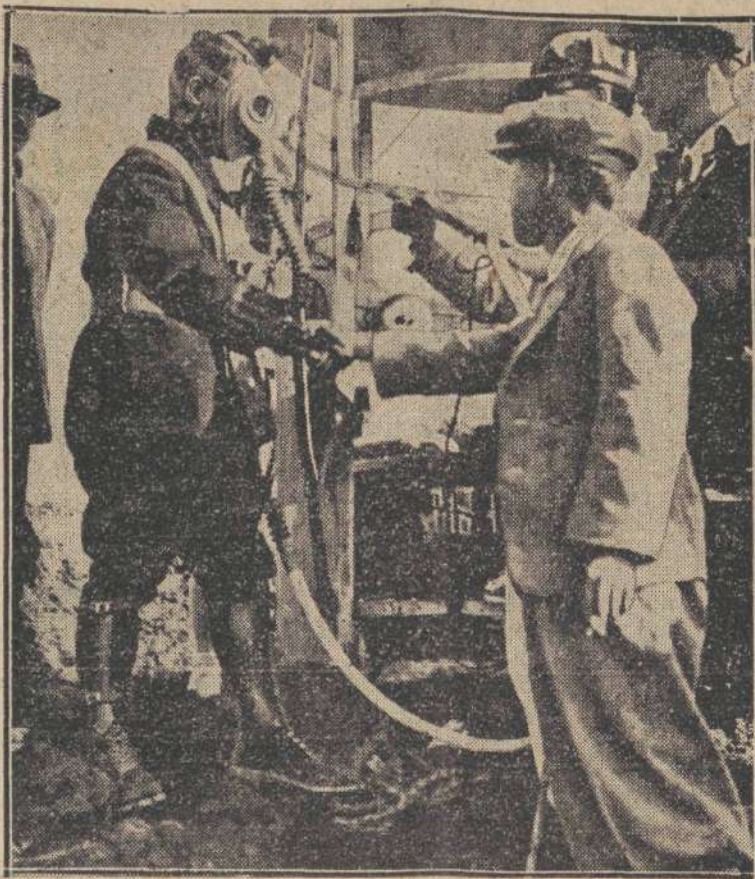
Pomysłowa inowacja w kolejnictwie

Na linii kolejowej Paryż — Le Havre dokonano sensacyjnej próby odczepiania wagonów podczas jazdy pociągu, przy pomocy nowego wynalazku jednego z inżynierów kolejowych.

Szło mianowicie o to, aby z pociągu pociąg, który na przebiegu powyższej trasy (około 300 km.) potrzebuje zaledwie 2 i pół godziny, odczepić na dwóch stacjach węzłowych każdorazowo po jednym wagonie, przeznaczonym dla połączenia w innym kierunku.

Próba udała się znakomicie. Automatyczny „odczepiacz” wpuszczony został w ruch na dwa kilometry przed stacją, przez którą ekspres przejechał z szybkością 90 km. i funkcjonował całkiem sprawnie, gdyż wagon z 20 pasażerami, odczepiony od pociągu, własną siłą rozpuścił dojeżdżał do stacji, gdzie został przyłączony do innego pociągu.

Ryzykowna wyprawa



Japoński turysta i geolog Tokuzo Iwata (z lewej) spuścił się, uzbrojony w maskę gazową, na głębokość 1250 stóp do krateru wulkanu Mikarayama, znanego z tego, że znalazło w nim śmierć 270 samobójców.

Najazd hordy morskiej

na australijskie wybrzeża

Wybrzeża australijskie w stanie Victoria obfitowały doniedawna w smaczne flondy, krewetki i różne bliżej nieznane Europie „frutti di mare”. Dziś — nie pozostało ani śladu z tych morskich smakolików, a stało się to za sprawą lawicy wielkich żarłoczych krabów, które zjadają, co im wpadnie w paszczę i niszczą sieć rybackie swemi ostrymi obcęgami.

Jest to największy z notowanych dotychczas najazdów tej morskiej hordy. Potwory, dochodzące do 1 m. 70 cm. średnicy (z rozpostartymi łapami), posuwają się w głąb ładu, okupując wszystkie zatoki i zatoczki.

Straty rybaków dochodzą do tysięcy funtów sterlingów za każdy stracony tydzień połowu. Syndykat rybacy zwrócił się do rządu o wypozyczenie statków specjalnych, przeznaczonych do tępienia tej plagi.

Warszawskie migawki sądowe

Marzenie cioci

Czy słuchać starszych?

Pan Miecio Zet wychowany był w zasadach partii chłopskiej, wśród których na plan pierwszy wybijały się miłość rodziny i posłuszeństwo dla starszych.

A ponieważ pan Miecio liczył sobie dopiero lat 13 i chodził do szkoły, więc wszystkie chwile wolne od zajęć naukowych, czyli „wagary” spędzał u kochanej cioci, pani Felikszy Ciach.

Cioteczka, zakochana w mądrym siostrzeńcu, który zamiast dusić się w ciasnych murach szkolnych i narażać na dwóje, przybiegał do niej, przyjmowała wagarowicza gościnnie, częstując stale ulubionym jego przysmakiem, zupą pomidorową.

Młody człowiek miał serce przepelnione wdzięcznością i marzył tylko o tem, jakby się odwzajemnił przemilej krewnej. Zwierzył się z tem kiedyś cioci, która odrzekła z prostotą:

— E, tam znowu, Mieciu, niema o czem mówić, te trochę zupy daję ci z dobrego serca, ale gdybyś był nie frajer, mógłbyś u mnie wsunąć czasem i kotlet wieprzowy z kapustą, a także samo coś słodkiego.

Zaintrygowany Miecio zaczął się dopytywać, co ma robić, żeby osiągnąć te rozkosze i otrzymał następujące wskazówki:

— W tym domu, gdzie mieszkasz, kochane dziecko, jest knajpa p. Bucholca. Widziałam tam kiedyś nakrycie stołowe, o którym marzę po nocach. Jakbyś chciał sprawić przyjemność cioci, przyniósłbyś czasem stamtąd jakiś głupek, a inszą znowu razą niepotrzebny nóż.

W knajpie te rzeczy się poniewierają, pijane goście nie potrafia ocenić ładnego piateru, a ja się w tem kocham, bo, jak ci wiadomo, za potrawy takie pracowałam kiedyś w Brestolu.

Posłuszny siostrzeńiec ucałował ciocię w rączkę i przyrzekł spełnić jej marzenie.

Wkrótce pani Ciach posiadała już 12 wymarzonej noży restauracyjnych, 10 widelców, łożosie rekawiczki p. Bucholca, brytaninę do pieczenia drobiu, rożen na szaszłyk po kaukasku, gumową wycieraczkę, nie licząc takich drobiazgów, jak solniczki, grajcarki, spluwaczki itp.

Mieszkanie pani Ciach wyglądało, jak gabinet w dobrze prowadzonej restauracji.

Na ścianach wisiały napisy „kretydy się nie udziela” i „Ceny kryzysowe”.

Nawet gazety oprawione były na przepisowych kijkach.

Miecio przytył dzięki protekcji, jakim kotletom i to go zgubiło. Kiedy pewnego razu wynosił z zakładu brakujące cioci do tuzina 2 widelce, w ciemnym przejściu natknął się na p. Bucholca, którego przez nieostrożność ukłół w prawe udo.

Restaurator bardzo lubił p. Miecia i używał go chętnie na posyłki, ale te widelce zaintrygowały go do tego stopnia, że całą sprawę skierował do sądu grodzkiego.

Oskarżyciel publicznie przod. Józef Dziemiński w dłuższym przemówieniu wyjednał dla p. Ciach 6 miesięcy więzienia, dla Miecia zaś nagane i dozór rodziców.

— I jak tu słuchać starszych?!

Wesoła zabawa



Oczywiście na plaży i oczywiście w Los Angeles cała konstelacja gwiazdek filmowych oddaje się wesołej zabawie. Jedyny wśród nich mężczyzna nie ma zbyt uszczęśliwionej miny, no bo przecież „nec Hercules contra plures”!

Niezwykły pacjent hiszpańskiego chirurga

mały foxterierek ze złamaną łapką

Nie do wiary! Historia, jak w psim filmie, z tą tylko różnicą, że prawdziwa i niewyuczona.

Rzecz dzieje się w Walencji. Na tarasie szpitala drżemie dyżurny lekarz, zażywając wieczornego chłodu. Nagle u bramy wejściowej rozlega się żałosne skomlenie. Lekarz pochrapuje dalej, ale cichy skowyt przechodzi w głośnie ujadanie.

Co u licha? Za drucianym parkanem czeka najwyraźniej pacjent i to pacjent niezwykle, bo biały jak kulka foxterier. Przysiadł na tylnych łapkach a lewą przednią, zwiesił bezwładnie.

Poczułszy chirurga zabiera pieska na sale operacyjną i nakłada bandaże. Pacjent drży z bólu, a jednak łapy nie cofa. Po skończonym opatrunku wraca tam, skąd przyszedł i na pożegnanie kiwa dziękczynnie ogonem.

Zdawało się, że zabieg skończony. Gdzietam — po kilku dniach pśma wraca i witać się z wyaniem lekarza, co robił opatrunkiem, „pokazuje” mu łapę z rozwiązaniem, brudnym bandażem, jakby prosząc o nowy. Łapa jest zwinna i pokrwawiona: lekarz zakłada gips i unieruchamia kość w drewnianych szynach. Boli niewątpliwie i to mocno boli, ale piesak znosi z rezygnacją tę dobrowolną wiwsekcję i nawet patrzy na operatora z przeblyskiem ludzkiej wdzięczności.

Teraz ambulatorium szpitala oczekuje trzeciej i ostatniej wizyty — zdjęcie gipsu.

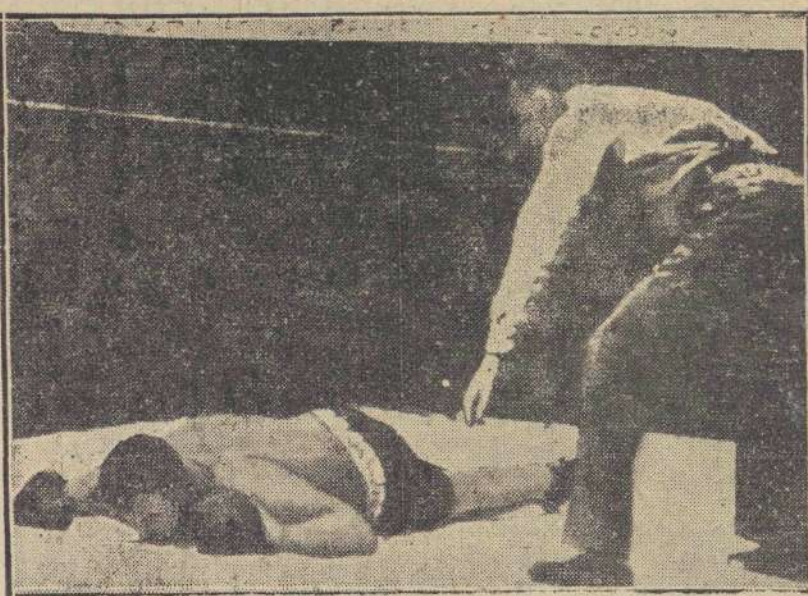
M lczenie

przyczyna rozwodu

Sąd w Rennes rozpatrywał w tych dniach niezwykle sprawę rozwodową. Żona żądała rozwodu na tej zasadzie, że w ciągu ostatnich lat mąż nie przemówił do niej ani razu.

Aby otrzymać pieniądze na gospodarstwo, żona musiała zostawiać na biurku portfel, do którego mąż wkładał 500 lub 600 franków. Sąd uznał pretensje żony za słuszną i rozwiązał małżeństwo. Najciekawsze w tym procesie jest to, że mąż wcale nie chciał się zgodzić na rozwód.

Powalony Sharkey



Przesłane drogą radiotelegraficzną zdjęcie z walki o mistrzostwo świata w boksie głośnych pięściarzy: Primo Carnery i Jacka Sharkey'a. Sędzia „wylicza” czas Jacka Sharkey'a, powalonego potężnym ciosem olbrzyma włościgo.

Co wróżą gwiazdy na dzień 4 lipca?

Nieszczególnie się zapowiada

Wczesne godziny ranne mogą nam przynieść mniej pomyślną passę do stosunków z osobami płci odmienniej, jakies przeszkody lub zwłoki w sprawach finansowych lub we współdziałaniu z innymi. Możliwe również jakieś straty, spowodowane przez przyjaćół i ich sprawy.

Związek zawarty wstępnego ranka — nie będzie szczęśliwy i trwały. Nie jest to również pomyślny okres dla załatwiania spraw urzędowych, związanych z radem, kinem, lotnictwem lub automobilizmem.

Krótko przed godz. 9-tą możemy przeżyć jakieś nieoczekiwane nieporozumienie, nieporozumienia z obcymi, znaniymi lub drobne wstrząśnienia. Później jednakże sytuacja będzie się stopniowo wygładzać.

Dopiero jednak między godz. 13-tą a 14-tą — właściwie bliżej już godz. 14-iej — zaznaczy się lepsza passa, dzięki dodatniemu wpływom kosmicznym ustalającym i harmonizującym, jakie się dąda odczuwać.

W czasie tym możemy osiągnąć powodzenie w sprawach obliczonych na dalszą przyszłość, w interesach dotyczących ziemi i jej produktów, rolnictwa, ogrodnictwa, architektury, nieruchomości, kopalni i garbarni.

Jest to odpowiednia pora do zabiegania o protekcję i pomoc osób starszych. Ta dobra passa potrwa czas jakiś, obiecując powodzenie we współdziałaniu — później jednak znowu możemy przeżywać jakieś straty lub nieporozumienia, dzięki passie ujemnej, jaka będzie się manifestować między godz. 17-tą a 18-tą.

Ta godzina może nam przynieść niezdecydowanie, trudności, zwiększone wydatki, niepowodzenia w załatwianiu spraw urzędowych, sądowych, finansowych, a także w spekulacjach lub podrózach.

Okres następny — około godz. 19-iej — może nam przynieść nieporozumienia z osobami płci odmienniej, rozczarowania, kaprysy — a nasze oczekiwania mogą wówczas zostać zawiedzione.

Wieczór w godzinach późniejszych nieźle się zapowiada i nie wykazuje żadnych wpływów ujemnych.

Dziecko dziś urodzone — szlachetne, ambitalne, a przytem ruchliwe, przedsiębiorcze, wykazujące dużą intuicję i interesujące się sportem — okaże zdolności organizacyjne i zamilowanie do rolnictwa.

RADJO WARSZAWSKIE

ŚRODA (Dług. fal 1411.8 m.).

7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 7:05: Gimnastyka. 7:20: Płyty. 7:30: D. c. płyt. 7:52: Chwilka gospodarstwa domowego. 11:57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12:05: Płyty. 12:35: D. c. płyt. 14:55: Płyty.

15:15: Płyty. 15:35: D. c. płyt. 16: Koncert popularny.

17: Odczyt: „W przededniu narodowych zawodów strzeleckich w Poznaniu”. 17:15: Artyści pieśni w wyk. Ir. Gieraltowskiej. 17:45: Koncert z Ciechocinka.

18:15: Odczyt: „Czy turystyka może być sportem?”. 18:35: Recital skrzypcowy L. Kmitowej.

19:40: Kwadrans literacki: „Gandhi przemawia” F. Goetla.

20: Muzyka salonowa ze Lwowa. 21: „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 21:10: Koncert kameralny.

22:15: Muzyka z Ciechocinka. 22:40: D. c. muzyki tanecznej z Ciechocinka.

CZWARTEK

WARSZAWA (Dług. fal 1411.8 m.).

7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 7:05: Gimnastyka. 7:20: Płyty. 7:30: D. c. płyt. 7:52: Chwilka gospodarstwa domowego. 11:57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

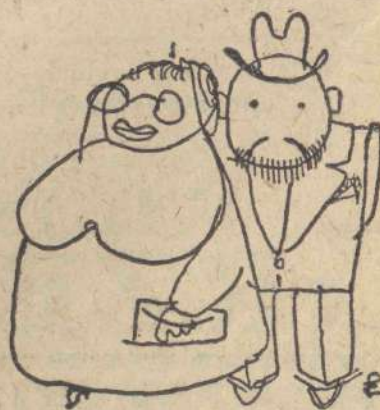
12:05: Płyty. 12:35: D. c. płyt. 14:55: Płyty.

15:15: Płyty. 15:35: D. c. płyt. 15:50: D. c. płyt.

16: Program dla dzieci. 16:30: Koncert popularny z Ciechocinka.

17: Pogadanka: „Mały dom własny”. 17:15: D. c. koncertu z Ciechocinka. 18:15: Odczyt: „Chrońmy żabytki

TURYSTYKA



Państwo Konewka wybrali się do Włoch. We Florencji oglądają wnętrza starego zamczyska. Przewodnik oprowadza ich po komnatkach objaśniając:

— Ta sala jadalna, znajduje się w takim samym stanie, jak przed 400 laty.

Pani Konewka wdycha głęboko, mówi:

też nie chce nam zrobić żadnego remontu!

— Tak, tak... nasz gospodarz

„Jagiellonia” jednym z czołowych i najbardziej popularnych klubów

Jak wiadomo, w zawodach o mistrzostwa Polski w poszczególnych konkurencjach w lekkiej atletyce w Bydgoszczy brali udział lekkoatleci naszej „Jagiellonii”, którzy odnieśli nowe sukcesy dla swych barw i zdobyli trzecie miejsce za zespołami warty i A.Z.S. A nie było to rzeczą łatwą, skoro w zawodach brały udział najsilniejsze kluby z całej Polski w liczbie 21.

A więc w biegu 800 m. po bardzo zaciętej walce, kiedy wszystko przemawiało za zwycięstwem Kuźmickiego z A.Z.S., wygrał na finiszu Kucharski z Jagiellonii w bardzo dobrym czasie 1 min. 59,9 sek. Dotychczasowi mistrze, Maszewski i Kuźmicki, skapitulowali przed Kucharskim, który w ten sposób ma zapewniony udział w reprezentacji Polski. Bieg na 1500 mtr. wygrał po wspaniałej walce Kucharski, za którym przyszedł drugi nasz Strzałkowski i dopiero trzeci Kuźmicki z A.Z.S. W biegu 5000 m. jako czwarty przychodzi Strzałkowski, a jako szósty Półtorak, który zdołał pokonać Hartlika, świetnego biegacza słaskiego. W biegu 10.000 m. Półtorak zajął 4 miejsce. W sztafetach 4x100 m. i 4x400 m. zajął nasz zespół 5 i 6 miejsce.

W trójskoku Luckhaus zdecydowanie pobili swoich przeciwników, uzyskując nowy rekord Polski wynikiem 14 m. 61 cm. W ten sposób Luckhaus znalazł się na czołowym miejscu wśród skoczków Europy. W skoku w dal zajmuje Luckhaus 3 miejsce z wynikiem 6 m. 68 cm.

Stwierdzić należy, że i pozostali zawodnicy spisali się jaknajlepiej biegnąc w sztafetach, a jedynie przemoczeniu w przedbiegach i rozmokłej skoczni przypisać należy, że Szydłowski i Sawicki nie uzyskali punktowych miejsc w skoku w dal. Ogółem Jagiellonia zdobyła 3 mistrzostwa Polski jedno wicemistrzostwo, jedno 3-cie, dwa 4-te, jedno 5-te, i dwa 6-te miejsca, osiągając razem 65 punktów. W ogólnej punktacji Jagiellonia znalazła się na 3-cim miejscu za Wartą i A.Z.S. mając za sobą takie

Przyjęcia u p. Wojewody

W dniu wczorajszym p. wojewoda Kościółkowski przyjął na audjencji: starostę pow. wolkowskiego—p. Alojzego Kaczmarczyka, p. dr. Wacława Szaykowskiego, delegację Legii Inwalidów z Warszawy w osobach pp.: dr. Daniluka, inż. Milera i p. Dudryka, a delegację Syndykatu Dziennikarzy.

Program M.U.P.

Program rozgłośni M. U. P. na dzień 5 bm. Godz. 19—19.40 koncert, 19.40—20 kwadrans literacki (Ghandi przemawia—transmisja z Polskiego Radja), 20—20.30 transmisja muzyki lekkiej ze Lwowa, 20.30—20.35 odczyt sportowy, 20.35—20.50 koncert, 20.50—21 dziennik wieczorny i komunikaty P.A.T., 21—21.10 Kazimierz Wielki (odczyt z rocznicami z powodu 600-letniej rocznicy koronacji), 21.10—21.30 transmisja koncertu kameralnego, 21.30—21.35 kącik „Legjonu Młodych”, 21.35—22 koncert.

Najlepszy film życiowy produkcji sowieckiej „SOWKINO” w Moskwie

Realizacja: OLGA PREOBRAZENSKAJA

WIEJSKIE GRZECHY (RJAZAŃSKIJA BABY)

Potężny dramat erotyczny, mający za tło stosunki rodzinne w rosyjskiej wsi

W rolach głównych: Najwybitniejsi artyści „GOSKINO”
G. CESSARSKAJA
R. Pustnaja — G. Babinin
Od jutra w kinie „APOLLO”

Wydawca — MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA.

Skreśleni z rejestru dziennikarzy

Otrzymałmy komunikat treści następującej:
„Sąd dziennikarski Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie—po rozważeniu na sesji w dniu 18 czerwca r. b. spraw pp. Antoniego Faranowskiego i Wiktora Iwanickiego, zawieszonych w prawach członkowskich przez sąd dziennikarski Syndykatu Dziennikarzy Białostockich orzeczeniami z dn. 28.VIII. 1932 r. i 20.II.1933 r.—postanowił pozostawić obie apelacje od tych orzeczeń bez rozpoznania, a to skutkiem ujawnienia

wyroczeń z art. 2 obowiązującego dziennikarzy Regulaminu Obyczajowego.

„Na zasadzie tego ostatecznego orzeczenia Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie polecił w dniu 24 czerwca r. b. skreślić pp. Faranowskiego i Iwanickiego z listy członków Syndykatu Dziennikarzy Białostockich.

„Wobec powyższego pp. Faranowski i Iwanicki zostali definitywnie skreśleni z rejestru dziennikarzy Rzeczypospolitej”.

Białostocki przemysł włókien. w czerwcu b.r.

Otrzymałmy sprawozdanie z sytuacji w białostockim przemyśle włókienniczym w ubiegłym miesiącu. Wskazuje się w nim na wstępie, że strajk w tutejszym przemyśle włókienniczym, trwający od drugiej połowy marca b. r., został po wielu odbytych konferencjach zlikwidowany w nocy z dn. 14 na 15 czerwca b. r. Zawarta umowa zbiorowa ustanowiła płace o 6%—10% wyższe, niż najdroższe stawki, płacone w większych fabrykach w chwili wybuchu strajku. Dla niektórych mniejszych zakładów, gdzie cenniki płac były w stosunku do fabryk kompletnych znacznie niższe, podwyżka plac dochodzi do kilkudziesięciu procentów. Długotrwały i kosztowny dla obu stron strajk zniwelował—jak głosi sprawozdanie—dotychczasowe różnice cennikowe i unormował panującą w dziedzinie plac zarobkowych niezdrowe, chaotyczne stosunki.

W pierwszym tygodniu po zlikwidowaniu strajku uruchomiona została część fabryk, w następnym ruszyły już prawie wszystkie, niektóre na dwie zmiany. W końcu miesiąca czerwca czynnych było zgórą 100% uwzględniając zmiany maszyn przedziałnych.

Ze sprawozdania wynika, że w m-cu czerwcu wywieziono zagranicę: tkanin wełnianych—49.750 kg. i konfekcji—5988,7 kg., łącznie 55.738,7 kg. netto. Na pierwszym miejscu stoi Mandżuria (27.292 kg. tkanin, a więc niemal połowa całego eksportu), na drugim — Chiny (15.907 kg. tkanin t. j. zgórą jedna czwarta eksportu). Na resztę złożył się wywóz do: Anglii (8.147 kg., w tem 5.216 kg. tkanin i 2.931 kg. konfekcji), Afryki Południowej (1.724 kg. konfekcji), Irlandii (1.333,7 kg. konfekcji), Indii (750 kg. tkanin i wreszcie Syrii (585 kg. tkanin).

Obecnie — jak mówi dalej sprawozdanie — przemysł włókienniczy w tempie przyspieszonym stare zamówienia, przyjęte przed strajkiem i podczas jego trwania. Anulowaniu uległa tylko część terminowych zamówień.

Cyrk Gozimierskich

W piątek, dn. 7 b. m., przybywa do Białegostoku cyrk Gozimierskich, który rozbije swe namioty na obszernym placu przy zbiegu ul. Wersalskiej i Waszyngtona.

Dolar

Wczoraj oddział Banku Polskiego w Białymstoku płacił za dolara 6,65.

wień chińskich, resztę zagrożonych anulowaniem terminowych obstarunków, zwłaszcza do Indii Brytyjskich, udało się zachować. Podstawowy surowiec tutejszego przemysłu—szmaty—podrożał ostatnio o 20%—25%, przyczem—w związku z bojkotem towarów niemieckich—wypada obecnie płacić za sprowadzane z innych krajów szmaty (Anglia, Holandia, Szwajcaria, Szwecja i t.p.) wyłącznie gotówką. Pomijając utratę kredytów, udzielanych przez dostawców niemieckich, daje się jeszcze narazić we znaki brak niektórych asortymentów szmat na nowych rynkach zakupu. Zwykła cen szmat obok podrożenia robocizny odbiła się dotkliwie na kalkulacji kosztów produkcji. Przy dawniejszych obstarunkach eksportowych nie

sposób odbić powstałe różnice w cenie towaru, tembardziej, że z wielkim trudem i to niezawsze udaje się kompromisowo załatwić sprawę strat na spadku względnie wahanach walutowych.

W lipcu spodziewane jest zapoczątkowanie utargu do sezonu zimowego na rynku krajowym.

Uroczyste poświęcenie sztandaru Zw. Rezerwistów w Sokółce

Związek Rezerwistów R.P. w Sokółce obchodzić będzie w dn. 9 b.m. uroczyste poświęcenie sztandaru powiatowego, ufundowanego przez członków Związku, z inicjatywą starosty powiatowego, p. Stefana Wolskiego, przy współudziale miej-

scowego społeczeństwa i samorządu powiatowego. Na uroczystość przybędzie prezes zarządu głównego Zw. Rezerwistów R. P., p. wojewoda Marian Zyndram-Kościałkowski, który dokona wręczenia sztandaru. Poza tym zostali zaproszeni pp.: wicemarszałek sejmiku K. Polakiewicz, posłowie J. Walewski, M. Downarowicz, S. Dabulewicz, przedstawiciele organizacji społecznych, zrzeszeń i związków pokrewnych z pocztami sztandarowymi, wojska i instytucji państwowych, samorządowych oraz miejscowego społeczeństwa.

Ustalony program przewiduje powitanie p. Wojewody przez p. starostę Wolskiego na granicy powiatu, raport komendanta powiatowego, uroczystą Mszę św. polową, wbiwanie gwoździ w drzewce sztandaru, obiad żołnierski oraz odprawę komendantów poszczególnych oddziałów. Dzień poświęcenia sztandaru będzie wielką manifestacją uczuć patriotycznych nie tylko rzeszy zorganizowanych rezerwistów, lecz całego miejscowego społeczeństwa, które żywo interesuje się sprawami zdrowego ruchu organizacyjnego, dając tem wyraz swej świadomości obywatelskiej i politycznej.

KRADZIEŻE

— Korzystając z nieobecności domowników, do mieszkania Lejzora Pioruna (Grodzińska 5) dostali się przy pomocy podrobionego klucza złodzieje i skradli różną garderobę, bieliznę i biżuterję łącznej wartości 1017 zł.

— Z korytarza domu Nr. 5 przy ul. Mickiewicza skradziono rower damski wartości 100 zł., stanowiący własność prezesa sądu okręgowego, p. Ostrzyskiego.

— Z podwórza domu Nr. 7 przy ul. Mazowieckiej skradziono Januszowi Szaykowskiemu rower marki „Essex” wartości 150 zł.

— Chaimowi Przysuckierowi z Zamkowa wyciągnięto na ul. Marsz. Piłsudskiego z kieszeni 4 funty palestyńskie i 10 zł. bilonem.

— Izidorowi Wildzie z Szudziłowa w pow. sokólskim skradziono w piwniarni Backiela (Dąbrowskiego 20) 15 zł.

Akta Nr. Km.III 901/33 r.

OBWIESZCZENIE

Adolf Wiktor, Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rew. III, mający kancelarię swą w m. Białymstoku, przy ul. Warszawskiej 32-a, na zasadzie art. 1030 U.P.C. obwieszcza, że w dniu 12-go lipca 1933 r. od godz. 10-jej odbędzie się w lokalu—Mozesa Szwiiffa w m. Białymstoku, przy ul. Kupieckiej Nr. 49, publiczna licytacja ruchomości, składających się z umeblowania, oszacowanego na łączną sumę 6240 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Białystok, dn. 3 lipca 1933 r.
Komornik Sądowy: A. Wiktor.

Popierajcie L.O.P.P.

Jem w m-cu czerwcu 1933 r. 5) do 5 lipca podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16 do 30 czerwca br. do 20 lipca—tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w pierwszej połowie lipca b. r.

Nadto płatne są w lipcu b. r. zaległości, odroczone na raty, z terminem płatności w lipcu 1933 r. tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Zastępca komisarza rządowego

W dniu wczorajszym przybył do Białegostoku i objął urządowanie w magistracie mianowany przez p. Wojewodę zastępca komisarza rządowego na m. Białystok, p. Hugo Mantey.

„Marsz gwiazdzisty” strzelców

Odbłył się posiedzenie zarządu grodzkiego Z. S. w sprawie zorganizowania „Marszu Gwiazdzistego” strzelców w niedzielę 9 b.m. Udział w marszu bierze 6 drużyn, w tem: 2 drużyny białostockie, 2 z Sokółki, 1 z Wolkowskiej, 1 z Wys. Maz. Długość trasy marszu wynosi 40 km, z tem, że pierwsze 20 km. drużyny przebywają w tempie 11 min. na 1 km., ostatnie 20 km. na czas ze strzelaniem. Po szczególne starty: z Kąkiszyna, Tykocina, Sokółki, Wali i Sokółki. Meta Białystok (Rynek Kościuszki). Przybycie drużyn spodziewane jest między godz. 11-a a 1-szą popołudniu. W marszu bierze udział 78 osób, których przyjęciem zajmie się komitet organizacyjny z prezesem zarządu grodzkiego Z. S. dr. Żakiem na czele.

Krakowiacy w Białymstoku

Wycieczka oddziału krakowskiego Polskiego T-wa Krajowego zwanego w liczbie 23 osób prowadzona przez prezesa dr. Medweckiego, zatrzymała się onegdaj na kilka godzin w Białymstoku, by zwiedzić zabytki naszego miasta. Wycieczka zapośredniczała się miejscowym oddział P. T. K., z ramienia którego powitali miłych gości na dworcu, a następnie oprowadzili ich po mieście, udzielając wyczerpujących wyjaśnień, pp. K. Kosiński i M. Motuszkowski.

Oglądając b. pałac Branickich przy świetle elektryczności, goście krakowscy podziwiali jego piękno, a odjeżdżając oświadczyli, że Białystok zrobił na nich bardzo korzystne wrażenie, znacznie lepsze, niż się spodziewali.

Wycieczka zwiedziła już kurpiowszczyznę, a obecnie udala się do Suwałk, by poznać Wigry i jeziora Augustowskie, następnie zamierza zwiedzić Grodno, poczem uda się do Lublina i Zamościa.

Chór rosyjski

W piątek, dn. 7 b. m., wystąpi w teatrze „Palace” chór rosyjski pod dyktando Włodzimierza Gortaya. W programie: pieśni uralskie i syberyjskie, romanse, pieśni i melodie ludowe przy akompaniamencie balafajek, pieśni cygańskie, a po- zatem cały szereg numerów. Program stanowi duży atrakcję dla wszystkich zwolenników muzyki i pieśni rosyjskiej.

Chór wystąpi tylko jeden raz. Początek o godz. 9 wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru w cenie od 49 gr. do 3 zł.

Dr. A. ADAMOWICZ
Choroby: skórne, weneryczne, płciowe (niemowlęta)
Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. GURWICZA
BIAŁYSTOK, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 4-48
od godz. 10 do 1-jej i od 4-jej do 8-jej wiecz.

Teodolit kupić
Zgłoszenia pod „gotówką” do administracji „Dziennik Biał.”

Potrzebna pa-nienka do sprzedaży gazet. Wiadomość w księgarni „Ruch” na stacji w piątek i sobotę. Wy-magane referencje.

Pamiętajmy o bezrobotnych